

Kali x Pawbeats, Absolut

Mówią, życie to krótka podróż
Kończy się tam gdzie korzenie żywią
A ciało to kupa mięsa i kości
Skóra jak papier, cienkie spoiwo
Trudno uwierzyć w to czego nie dotkniesz
Trudno uwierzyć w to czego nie ujrzysz
Trudno zrozumieć, że twoim środkiem
Nieśmiertelne pokłady duszy

Nie muszę pytać by wiedzieć
Nie muszę mówić gdy pytam
Bo droga do Akashy kronik leży gdzieś we mnie głęboko ukryta
Czeka mnie wbita na szczytach, wyżej tylko orbita
Usilnie pragniemy nieba, bo tam nasza koleba kosmiczna
Życie to suma oddechów, głupim się rodzisz i głupim umierasz
Od wieków po wieki krąży energia, od narodzin po ostatnie wcielenia
Od przebudzenia do oświecenia, daleka droga na linii czasu
Stan medytacji, postu, milczenia, odetchnie od materialnego hałasu
Szkoła uczy nas czytać, dlaczego nie uczy nas myśleć?
Logika buduje barierę, podświadomości buddycznej
Te przekazy liryczne, słowa, dźwięki, i tony muzyczne
Dla ciebie bracie i sestro, niechaj na zawsze znikną więzy karmiczne

Trudno o łączność z bogiem
Nikt nie zna jego numeru
Niedostępny abonent
Zniknęły drzewa Edenu
Moc zaklęta w tobie byś pierwiastek boga odnalazł
Ametyst zdobi koronę
Fiolet w tysiącu płatkach
Fiolet w tysiącu płatkach
Fiolet w tysiącu płatkach
Poczuj w sobie kosmos
Fiolet w tysiącu płatkach
Fiolet w tysiącu płatkach
Fiolet w tysiącu płatkach
Fiolet w tysiącu płatkach
Bezosobowy absolut
Przestrzaja się moja wibracja

Czego byś nie miał – przemienie, zostanie na planie ziemskim
Ty możesz być jak naczynie, jednym wielkim ciałem niebieskim
Czujesz się mniejszy od pestki, a wielka siła w tobie ukryta
Wciąż poszukujesz drogi do źródła, nikt nie spragniony tak jak ateista
Wzrasta ziemi wibracja, wchodzimy w coraz to wyższe wymiary
Kończy się etap niewoli stagnacja, jako gatunek się rozwijamy
Ciągłe zapominamy o swoim duchu, a dbamy o ciało
Tkwimy w duchowym bezruchu, gonimy pieniądź, bo ciągle nam mało
Ktoś mnie od dawna prowadzi, nie znam twarzy, ani imienia
Wiem, że nade mną czuwa i patrzy, ciągle rzetelnie misję wypełnia
Słowa wyleczą raka, gdy trafią ci w chore miejsca
Żaden ze mnie kardiolog, a wciąż operuję zranione serca
Mówią, że drogą religia, grożą mi palcem, straszą mnie piekłem
Nikt nie utrzyma mnie w ryzach, zerwałem ze strachem i lękiem
Przed Jezusem uklękne, Buddzie odpalę kadzidło
Układam dłonie w pokłonie, dziękuję za nauki mistrzom!

Trudno o łączność z bogiem
Nikt nie zna jego numeru
Niedostępny abonent
Zniknęły drzewa Edenu
moc zaklęta w tobie byś pierwiastek boga odnalazł
Ametyst zdobi koronę
Fiolet w tysiącu płatkach
Fiolet w tysiącu płatkach

Fiolet w tysiącu płatkach
Poczuj w sobie kosmos
Fiolet w tysiącu płatkach
Fiolet w tysiącu płatkach
Fiolet w tysiącu płatkach
Bezosobowy absolut
Przestraja się moja wibracja